Nr. 341. We Lwowie czwartek dnia 29 sierpnia 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony; — za dwuczasową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
Rocznie	30 K — h	36 K — h
Kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
Miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.

Telefonu Nr. 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Ruch wyborczy.

Brzeżany. Do jednego z pism popołudniowych donoszą: Prawybory wypadły pomyślnie dla kandydata komitetu centralnego p. Traczewskiego. Kandydat „Selańskiej rady" Staruch może będzie miał wszystkiego 30 głosów — bo kilkanaście wyborców należących do partji „twardych", albo odda swe głosy na ks. Dudrowicza, mimo, że kandydaturę cofnął. Bawił tu dr. Sawczak, który — jak powiadają — przyjechał jako delegat ruskiego centralnego komitetu do zbadania sytuacji — czy w razie cofnięcia się Starucha — inny jakiś poważny kandydat ruski nie miałby szans zwycięstwa. Nowość agitacyjną wprowadził tego roku ks. Mossoro w naszym powiecie. Rozpuścił po wsiach młodzików studentów, ażeby urządzali tam wiece miejscowe i zagrzewali do walki z Polakami. Trudno znaleźć słów potępienia dla „Selańskiej rady" za to—bo co wyrośnie z takich Baczyńskich, Curkowskich i Kuzielów — jeżeli ich młodzieńcza pierś już dzisiaj dysze nienawiścią — chyba rezuny.

Kraków. Na wczorajsze zgromadzenie przedwyborcze, które rozpoczęło się o godz. 6-ej wieczorem w sali rady miejskiej, przybyło około 800 osób. Przewodniczył inżynier Urbanowicz. Mowę kandydacką wygłosił Ignacy Daszyński, wykazując, że ze względów narodowych, oraz społecznych, pożądanym jest w sejmie reprezentant robotników. Kandydaturę Daszyńskiego zalecali adwokaci Gross i Fruehling. oraz Misiołek. Zgromadzenie przyjęło tę kandydaturę.

Stronnictwo konserwatywne uchwaliło jako kandydatów do mandatów sejmowych wiceprezydenta miasta prof. Leo, profesora Jaworskiego i adwokata Horowitza. Czwarty mandat ma być poruczony kandydatowi rękodzielników.

Nowy Sącz. W powiecie naszym p. Znamirowski, mimo tego, że nie zgłosił swej kandydatury, ma największe szanse. W gminach przechodzą wszędzie wyborcy, którzy oświadczają się za p. Znamirowskim. Dotychczasowy poseł p. Potoczek traci coraz więcej grunt pod nogami.

Stanisławów. Moskalofile wysuwają na kurję IV tutejszego powiatu przeciw włościaninowi Hurykowi, kandydaturę dra Aleksiewicza, moskalofila. Kandydatura ta nie ma żadnych szans powodzenia.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Odznaczenia.

Wiedeń 29 sierpnia, Tajny radca, szef sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych, Antoni hr. Pace otrzymał wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa, a szef sekcji w temże ministerstwie dr. Henryk Roża godność tajnego radcy.

Konferencja kolejowa.

Wiedeń 29 sierpnia. Wczoraj w ministerstwie kolejowem odbyła się pod przewodnictwem ministra kolei p. Witteka konferencja kolejowa, w której wzięli udział pp. Pallaviccini i Jeitteles, oraz zastępcy ministerstwa kolejowego. Radzono nad zniżką taryfową. Do porozumienia nie przyszło i konferencja raz jeszcze się odbędzie. Niektóre taryfy będą stanowczo zniżone.

Podróż cara do Francji

Petersburg 29 sierpnia. *Peterb. Wiedomosti*, omawiając zapowiedzianą wizytę carstwa w Gdańsku i we Francji, zaznaczają, że wobec rozlicznych stosunków, istniejących pomiędzy panującymi domami Niemiec i Rosji, byłoby poniekąd rzeczą nienaturalną, gdyby właśnie w roku bieżącym nie nastąpiło przyjazne spotkanie cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem. Wizyta monarchy rosyjskiego powinna być powitaną sympatycznie także we Francji, gdzie wytworzenie ściślejszego zbliżenia Francji i Niemiec uważane jest za wielce pożyteczne dla wielkiej europejskiej polityki.

Zatarg francusko-turecki.

Stambuł 29 sierpnia. Okólnik, którym ambasador francuski Constans zawiadomił szefów zagranicznych misyj o swoim odjeździe, brzmi jak następuje: Mam zaszczyt podać panom do wiadomości, że z polecenia mojego rządu opuszczam dzisiaj Stambuł. Radca ambasady, Babst, pozostaje na razie tutaj, aby wraz z personalem załatwić bieżące sprawy i poszczególne interesy.

Odjazd Constansa z Therapii (na północ od Stambułu nad Bosforem) nastąpił o godz. $12\frac{1}{2}$ przed południem. Personal ambasady francuskiej i konsulatu, jakoteż oficerowie obu francuskich okrętów stacyjnych, odprowadzili ambasadora aż do dworca kolejowego. W chwili jego odjazdu wywieszono na pałacu ambasady chorągiew. Na dworcu pojawili się w [illegible] liczbie członkowie tutejszej kolonji francuskiej.

Ze strony ambasady wysłany został do francuskich konsulatów w Turcji cyrkularz, zawiadamiający je o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Turcją i wzywający do strzeżenia jak dotychczas interesów francuskich poddanych.

Stambuł 29 sierpnia. Jeszcze przed samym odjazdem ambasadora francuskiego, minister Selim-basza prosił usilnie małżonkę ambasadora, aby zechciała wpłynąć na swojego męża, by pozostał w Stambule. Minister otrzymał jednakże stanowczo odmowną odpowiedź. Także wielki mistrz ceremonji Ibrahim-bej poczynił w imieniu sułtana kroki celem nakłonienia ambasadora do pozostania, wszakże bezskutecznie. Porta poleciła swojemu ambasadorowi w Paryżu, Munir-bejowi, który chwilowo bawi w Bernie, aby nie powracał już do Paryża.

Zaprzeczenie.

Berlin 29 sierpnia. *Berliner Tagblatt* oświadcza na podstawie informacji, otrzymanej ze strony najzupełniej wiarygodnej, że zupełnie bezzasadną jest obiegająca upornie pogłoska, jakoby zmarła cesarzowa Fryderykowa poślubiła była na kilka lat przed swoim zgonem swego długoletniego marszałka dworu hr. Seckendorf-Götza.

Wypadki w Chinach.

Londyn 29 sierpnia. *Times* donosi z Pekinu pod datą wczorajszą: Li-hung-Czang zawiadomił dzisiaj dziekana ciała dyplomatycznego, że otrzymał już od cesarza chińskiego pełnomocnictwo do podpisania protokołu pokojowego, oraz prosił o wyznaczenie terminu do spełnienia tej formalności.

Pekin 29 sierpnia. Przedwczoraj wieczorem ogłoszony został edykt w sprawie zakazu przywozu broni palnej i amunicji. Edykt pomija milczeniem zupełnem ten fakt, że zakaz ten odnosi się także do rządu i przedstawia rzecz tak, jakoby rząd zakazywał dowozu z własnej inicjatywy. Posłowie uznali ten edykt za niewystarczający.

Wojna w Transwaalu.

Pretorja 29 sierpia. Biuro Reutera donosi: General Hildyard zakomunikował Kitchenerowi złożone pod przysięgą zeznania, potwierdzające, że w Granspan pod Reitz dnia 6go czerwca br. pewien porucznik i dwóch żołnierzy, którzy się poddali, zostali rozstrzelani. Kitchener zawiadomił o tych zeznaniach telegraficznie Steyna, Bothę i Brodricka. Brodrick zatelegrafował do Kitchenera, że powinien wydać proklamację z oznajmieniem, że komendanci, którzy dopuszczają się tego rodzaju gwałtów. winni być wedle stopnia winy karani bądź śmiercią, bądź też więzieniem.

Krüger a car.

Bruksela 19. sierpnia. Poseł transwaalski dr. Leyds wyjechał do Paryża, aby tam, jak utrzymują, poczynić kroki, by car podczas swego pobytu w Compiegne przyjął na audjencji Krügera, który chce prosić cara o pośrednictwo w sprawie transwaalskiej.

Rewolucja w Wenezueli.

Nowy Jork 29 sierpnia. *New Jork Herald* donosi, że 2000 powstańców wtargnęło do Wenezueli celem współdziałania w obaleniu prezydenta Castro.

Proces w Gąbinie.

Gąbin 29 sierpnia. Głównodowodzący generał hr. Finckenstein zgłosił [illegible] wolnionego w procesie [illegible] rotmistrza Krosigka, podoficera Hickla.

Studenci rumuńscy w Atenach.

Bukareszt 29 sierpnia. 560 studentów rumuńskich urządza we wrześniu pod protektoratem króla wycieczkę do Aten, gdzie przygotowują im świetne przyjęcie.

Straszny wypadek.

Elberfeld 29 sierpnia. Aeronautka Polly urządziła tu wzlot balonem, z którego miała skoczyć przy pomocy spadochronu. Parasol atoli nie otworzył się zupełnie, wskutek czego Polly spadła szybko na ziemię i tak się potłukła, iż wkrótce wyzionęła ducha.

Katastrofa na morzu.

Tulon 29 sierpnia. W zatoce algierskiej odbywały ćwiczenia dwie łodzie torpedowe. — Na jednej z nich eksplodował jeden nabój i uszkodził płynącą w pobliżu barkę tak silnie, iż barka zatonęła. Obie łodzie pospieszyły jej na pomoc i zdołały załogę uratować.

Bankructwo i dwa samobójstwa.

Medjolan 29 sierpnia. Tutejszy wielki handel win pod firmą Argenta i Musso, ogłosił niewypłacalność. Pasywa wynoszą około 200.000 lirów. Obaj szefowie firmy uciekli. — Wkrótce atoli nadeszła tu wiadomość, iż Musso, który uciekł do Szwajcarji, utopił się w jednem z jezior szwajcarskich, Argenta zaś rzucił się pod pociąg i został tak ciężko raniony, iż wkrótce zakończył życie.

Ohydna zbrodnia.

Praga 29 sierpnia. Pewien z wyższych urzędników tutejszego namiestnictwa zwabił do siebie niejaką Franciszkę Jerusalemównę, krewną kupcowej tego samego nazwiska, a spiwszy ją winem, dopuścił się na niej gwałtu. Gdy Jerusalemowa, szukając swej kuzynki, przyszła do mieszkania owego urzędnika i pukała do drzwi, nie chciano jej otworzyć. We wała ona pomocy policji, która otworzywszy drzwi przemocą, znalazła Jeruzalemównę nieprzytomną. Urzędnik ów uciekł.

Katastrofa budowlana.

Bazylea 29. sierpnia. Na jednem z tutejszych przedmieść runął wczoraj wieczorem nowo wybudowany pięciopiętrowy dom. O ile wiadomo, znalazły śmierć pod gruzami 2 osoby.

8 osób odniosło rany. 15 do 20 robotników dotychczas nie odszukano.

Ischl 29 sierpnia. Cesarz z książętami bawarskimi Jerzym i Konradem wyjechał wczoraj o godz. pół do 9 wieczorem do Wiednia.

Judenburg 29 sierpnia. W wyborze uzupełniającym do rady państwa został wybrany 850 głosami, na 876 głosujących, Karol Gasteiger z Murau, kandydat niemieckiej partji ludowej.

Berlin 29 sierpnia. Wczoraj przed południem zamkniętą została subskrypcja na 4-procentowe obligacje 10-tej i 11-tej serji Towarzystwa warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej.

Izba sądowa.

Kraków 28 sierpnia.

W rozprawie przeciw Aleksandrowi Seidlowi, rzeźnikowi z Krakowa, odsiadującemu w Wiśniczu karę więzienia za usiłowanie zamordowania sędziego, p. Dąbrowieckiego, a obecnie obwinionemu o zbrodnię oszustwa, obrazy religji i majestatu, przesłuchiwano wieczorem świadków. Z ich zeznań okazało się, że obwiniony zeznał fałszywie, jakoby inspektor straży więziennej w Wiśniczu, p. Wyziński, pobił go ciężko bokserem. W dalszym ciągu przewodniczący starszy radca, p. Wawrausch zarządził tajną rozprawę, albowiem przystąpił do rozpatrywania zbrodni obrazy religji i obrazy majestatu. Jako świadkowie składali zeznania współwięźniowie Seidla: Ormiański, były pisarz gminny, zasądzony na 1½ roku za oszczerstwo, Lampart z Zawoi, zasądzony na 12 lat za rabunek i Olma, zasądzony na 7 lat za podpalenie własnego domostwa.

Po przesłuchaniu świadków, trybunał ogłosił o godz. 7¼ wieczorem uchwałę, odraczającą rozprawę, albowiem zeznania świadków nie rzuciły wystarczającego światła co do winy Seidla i przedstawiły sprawę odmiennie, aniżeli protokół, spisany przez zarząd więzienia w Wiśniczu. Zachodzi więc potrzeba dalszego śledztwa i przesłuchania trzech nowych świadków, poczem dopiero odbyć się może ponowna rozprawa.

Jutro rano żandarmerja odstawi Seidla napowrót do Wiśnicza. Dodać należy, że gdy trybunał po zakończeniu postępowania dowodowego udał się na narady, Seidel zachowywał się bardzo wesoło, uśmiechnięty witał skinieniem ręki znajomych i żonę, znajdujących się w audytorjum. Na prawym rękawie ma on przepaskę czerwoną na znak, że odbywa karę więzienia już po raz czwarty; zasądzony był bowiem poprzednio za opór władzy, za oszustwo i za dwużeństwo. Odsiadujący po raz pierwszy karę więzienia w Wiśniczu, mają potrójne przepaski, odsiadujący po raz drugi, podwójne przepaski, dalsi recydywiści mają już tylko pojedyncze.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 29 sierpnia

„Panorama Racławicka“ na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Trzy życzenia“, operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (29): Ścięcie św. Jana. Wschód słońca o godzinie 5 minut 21, zachód o godzinie 6 minut 39

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 14° C na słońcu; pogoda; dotkliwy chłód.

Wąglik. W Kozielnikach zginęło na wąglik siedm sztuk bydła. Choroba ta niestety nie ograniczyła się tylko na Kozielnikach, ale pojawiła się w Zamarstynowie i Kleparowie poza Lwowem, oraz w powiecie kamioneckim. Nadto w pow. lwowskim obok Piasków, w Horpynie i Żelichowie zdarzyły się wypadki wąglika. Straszna ta choroba dotknęła i ludzi. Zmarła już — jak donieśliśmy — Katarzyna Wróblówna z Kozielnik, onegdaj zaś przywieziono do szpitala lwowskiego znowu dwoch chorych: jakąś kobietę z Piasków w pow. lwowskim i szynkarza z Nahorzec małych koło Kamionki strumiłowej. Zarząd szpitala umieścił ich w osobnym pawilonie izolacyjnym. Grozi jeszcze dalsze rozszerzenie się choroby, gdyż podobnie jak w Kozielnikach, tak również i w innych miejscowościach, gdzie bydło zginęło na wąglik, ludzie byli na tyle nieopatrzni, czy chciwi, że sprzedali mięso z nich, choć miało widocznie wygląd niezdrowy. W jakich okolicznościach zaraziły się osoby przywiezione do szpitala, niewiadomo, bo leżą w silnej gorączce. Aby we Lwowie nie dopuścić do wybuchu choroby, władze sanitarne nakazały przeprowadzić desinfekcję pracowni, w których odbywa gremplowanie włosieni, a mianowicie pracowni Majorka na Zamarstynowie i Rapaporta w Kleparowie.

Pogrzeb śp. Karola Jirzyczka Maciejowskiego, zmarłego w Iwoniczu, odbędzie się dziś o godzinie 4 popołudniu z kościoła Św. Marji Magdaleny, do grobowca na cmentarzu Łyczakowskim.

Kradzieże. W ciągu dnia wczorajszego spełniono znowu parę kradzieży. I tak pani Kornelji Strnadowej przy ul. Ochronek skradziono z otwartego mieszkania bluzkę wartości 20 koron. — P. Stanisławowi Drewniakowi przy ulicy Ormjańskiej, ukradł jakiś amator zwierząt psa rasowego jamnika żółtego z białą gwiazdką na piersiach. — Po rozbiciu kłódki w piwnicy p. Artura Kościckiego przy ulicy Zamarstynowskiej l. 11, wynieśli ubiegłej nocy złodzieje kilkanaście flaszek koniaku i wina, oraz 60 butelek rumu, wszystko razem wartości do 400 koron. — Przez wybicie szyby w oknie mieszkania pod l. 8 przy ulicy Wronowskich, skradli złodzieje na szkodę p. Wacława Kozierowskiego buciki, pelerynę i kilka koszul damskich. — Ze strychu domu pod l. 41 ulica Grodecka, skradziono p. Ignacemu Krzyżanowskiemu 2 poduszki 20 koron wartości. — Nakoniec z kieszeni kamizelki skradziono na ulicy Wagowej p. Celerowi srebrny zegarek.

Znowu przejechanie. Wczoraj wieczorem o godz. 6 na placu Bernardyńskim, naj chał, nieostrożnie jadąc, woźnica restauratora, Helwiga, Mikołaj Ułan, na 77-letniego starca, Salomona Messera. Ten ostatni, dostawszy się pod koło wozu, odniósł dwie rany darte i tłuczone nad lewem okiem. Opatrzyła go stacja ratunkowa.

Pożar. Z Dynowa donoszą: Onegdaj o godzinie 10 rano wybuchł tu pożar w domu Abrahama Fiskusa i w krótkim czasie zniszczył go do szczętu wyrządzając szkodę około 2500 k. Przyczyna pożaru na razie nie jest wiadomą.

Utonięcie. W małym stawku, znajdującym się na podwórzu wójta w Przytkowicach, powiatu wadowickiego, utonęła onegdaj 2-letnia jego córeczka Franciszka Zięba, pozostawiona w domu bez dozoru.

Ofiara zawodu. W Bukowsku zmarł w 33 r. życia na tyfus brzuszny dr. Józef Chrzanowicz, młody i pełen poświęcenia lekarz. Choroby nabawił się niosąc pomoc osobom nią dotkniętym. Pozostawił po sobie szczery żal.

Meteor. W Żyrawce, w pow. zaleszczyckim, spadł dnia 27 b. m. o godzinie 8-mej wieczorem meteor.

Wyrodna matka. W Jarosławiu aresztowano zarobnicę, Małgorzatę Pelzową, która w okrutny sposób znęcała się nad swoją pięcioletnią córeczką. Zamykała dziecko o głodzie i chłodzie, katowała nieraz je tak, że mdlało jej w rękach, raz zawiązała mu oczy i kazała iść naprzód ścieżką ponad urwisty brzeg Sanu, myśląc, że dziecko wpadnie do Sanu i utopi się. Wreszcie wyprowadziła dziecko w pole i porzuciła wśród zboża, gdzie je znaleziono w agonji, z ustami pełnemi kłosów. Lekarzom udało się dziecko uratować, wyrodną matkę aresztowano.

Zakaz mówienia po polsku. Polskim uczniom gimnazjum we Wałczu zakazał dyrektor w tych dniach bardzo surowo — jak pisze *Bromb. Tagebl.* — rozmawiania w polskim języku w obrębie murów gimnazjalnych.

Wyprawa nad źródła Nilu. Z Kairu donoszą, że wyprawa naukowa dla zbadania źródeł Nilu, pod przewodnictwem lorda Austona, w której brało udział wielu członków arystokracji angielskiej, zaginęła. Gdyby nadeszła wiadomość, że ekspedycja doszła do Barengo, wzbudziłoby to obawy, gdyż znaczyłoby to, że zboczyła z obranej poprzednio drogi. W Assuan wynajęto 120 krajowców do niesienia pakunków i jako straż. Zostało z nich jednak zaledwie czternastu, reszta zbiegła. Dalszych wiadomości brak dotąd.

Zamienione zwłoki. Do domu przedpogrzebowego przy żydowskim wiedeńskim cmentarzu, przybył ktoś dla obejrzenia, po raz ostatni, przed pochowaniem, oblicza zmarłego w tych dniach, swojego przyjaciela, stałego mieszkańca Wiednia, niejakiego B. Ku wielkiemu swemu zdziwieniu, przekonał się, że twarz okazanych mu zwłok, nie jest podobną do B. Zaczęto więc poszukiwania, lecz nadaremnie; pomiędzy kilkoma, znajdującemi się w trupiarni zwłokami, zmarłego B. nie znaleziono. Dopiero po dokonaniu otwarcia trzech grobów świeżo pochowanych zmarłych, w jednym poznano zwłoki B., przez pomyłkę pochowane, jako należące do M.

Orkan w Rjece. W okolicy Rjeki i w samem mieście szalał onegdaj straszliwy orkan, który narobił niezliczonych szkód. I tak na Rivie posunęła burza na szynach stojący naładowany wagon. Pewnego człowieka wiatr cisnął pod koła wagonu, które go na miejscu zabiły. Z magazynu „Ungarn-Croata“ zerwał orkan dach i wrzucił w morze. Na Piekra Adamesch wicher zniszczył przed kawiarniami plantacje z drzewek i potłukł marmurowe stoliki. „Bagno Marja“ stoi całe pod wodą. W Scolbieto powyrywane drzewa z korzeniami. W przystani zatonęły dwie rozbity barki, ale załogę udało się uratować. Silnie uszkodzone są też urządzenia tramwaju elektrycznego.

Także rodzaj pomnika. Od kilku dni w Monachjum w muzeum narodowem p. Hamera, wystawiono na widok publiczny figurę mechaniczną naturalnej wielkości, przedstawiającą Falstaffa. Siedzi on na beczce, w prawej ręce trzymając butelkę z winem, a w lewej szklankę. Od czasu do czasu Falstaff nalewa sobie naprawdę z butelki wina do szklanki, podnosi ją do ust i rzeczywiście wino wypija, poczem robi rozmaite giesty głową, ustami i oczyma, jak gdyby mówił, że mu smakuje. Figura jest tak doskonale zrobi na, że, patrząc na nią, wydaje się, iż widzi się przed sobą człowieka żywego. Cała maszynerja w tej figurze poruszana jest za pomocą elektryczności i z pewnością figura i cały mechanizm należą do największej sztuki mechaniczno technicznej. Falstaff mechaniczny, obmyślony i wykonany jest przez rodaka naszego z Warszawy, Józefa Dudzińskiego, bardzo znanego nietylko w Monachjum, ale w Europie, jako jednego z najlepszych mechaników figur mechanicznych i rozmaitych automatów, które sam komponuje.

Elektrograf.

Kiedy niegdyś po raz pierwszy przeniesiono na odległość słowo ludzkie pisane, wynalazek ten wydawał się niesłychaną nadzwyczajnością, czarami niemal.

Powoli drut i prąd elektryczny przeniosły dźwięki na najdalsze przestrzenie, a obecnie dzięki powolnym udoskonaleniom, oddano ogółowi przyrząd, przenoszący na odległość rysunek, fotografję, podpis autentyczny i t. d.

Od dłuższego czasu czyniono odpowiednie próby i doświadczenia w krainie wynalazków w Stanach Zjednoczonych.

Ale dotychczasowe przyrządy przedstawiały niezliczoną ilość niedokładności. To były zanadto skomplikowane, to znów rysunek przeniesiony wychodził niezbyt czysto, to wreszcie czynność przenoszenia nie odbywała się dość szybko. Zresztą używano papieru albo tkanin chemicznie przysposobionych i obraz wysyłany nie miał dość jasności i siły, aby mógł być reprodukowanym następnie do pisma codziennego lub tygodniowego. Od pewnego czasu sprawą tą zajęto się żywiej i zebrane na wystawie pan-amerykańskiej przyrządy najlepiej świadczą o postępie w tej dziedzinie.

Wynaleziono elektrograf czyli telegraf elektryczny rysujący, który zdaje się odpowiadać wymaganiom. Ustrój przyrządu jest nader prosty, łatwość w przenoszeniu obrazów, nakoniec usunięcie niewygodnego wielce papieru i tkanin.

Nowy elektrograf wyszedł z zakładów towarzystwa międzynarodowego w Cleveland (Ohio). Wynalazcami są pp. Robert R. Palmer, M. E. Thomas Milis i William P. Dunelany. Przyrząd składa się z armatury metalowej, do której przymocowany jest motor elektryczny o prądzie 110 wolt, stale połączony z cylindrem obrotowym. Odpowiednie urządzenie pozwala regulować nader łatwo szybkość obrotową. Na cylindrze jest nawinięty arkusz cynkowy, który, stosownie do stacji, może być wysyłającym, lub też przyjmującym.

Arkusz wysyłający stanowi powiększenie na cynku danego rysunku. Ponieważ każda klisza cynkowa przedstawia szereg wyniosłości i wcięć, przeto we wcięcia wpuszcza się pewną substancję izolującą, tak, że przygotowana w zupełności płyta przedstawia powierzchnię ściśle płaską, w części metalicznej, w części z materji izolacyjnej. Tak spreparowany arkusz cynkowy nawija się na cylinder aparatu.

Po powierzchni cynku przesuwa się na wózku, tak, jak w fonografie, rodzaj kolca, muskając wzdłuż bardzo ściśle powierzchnię cynku. Kolec ten wchodzi więc w nieustanną styczność z powierzchnią cynku, opisując wzdłuż i w koło niego spiralną, w miarę jak wózek, do którego jest przytwierdzony, posuwa się naprzód i w tył, a cylinder obraca się.

Tak jest w aparacie wysyłającym. W przyjmującym kolec jest zamieniony przez pióro z atramentem, równomiernie ściekającym i kreślącym odpowiednie linje na arkuszu papieru. W obu aparatach przy wózeczku jest jednocześnie i kolec i pióro, tak, że przy zawieszeniu czynności jednego albo drugiego, aparat staje się bądź wysyłającym, bądź przyjmującym. Kiedy kolec posuwa się wzdłuż cylindra, natrafi on kolejno na części metaliczne i izolowane, co w aparacie otrzymującym odpowiada linji, punktowi, lub przerwaniu prądu, gdy kolec natrafi na część izolowaną.

Stąd powstaje linja odpowiednia długości metalu w danem miejscu kliszy wysyłającej z przerwą, którą jest biała przestrzeń, odpowiadająca części izolowanej.

Aparat jest tak urządzony, że kolec działa z szaloną szybkością 150 uderzeń, czyli drgnień na sekundę, tak, że najlżejsze rysy są niezmiernie szybko przeniesione na odległość.

Doskonały pomysł w szczegółach urządzenia, którego opis zbyt jest specjalnym, pozwala użytkować z małej nawet energji elektrycznej, mimo wielkiej pracy, wykonywanej przez elektrograf. Rzecz prosta, że ruch obu cylindrów na stacji wysyłającej i odbierającej musi być równomierny.

Przesyłanie obrazu albo rysunku, odbywa się w warunkach następujących: cal angielski, to jest 2,5 centymetrów, jest przesłany w minutę. Rysunek wielkości 20 centymetrów, to jest zabierający całą długość cylindra, przesyła się w 8 minut.

Obliczywszy ściśle czas wysyłania rysunku, dochodzimy do przekonania, że zużywa się czasu zupełnie tyle, co na przesłanie zwyczajnej depeszy. Potrzeba około 40 minut na przygotowanie kliszy, służącej do wysyłania obrazu, około 30 minut zużywa się na przygotowanie obrazu, przesłanego do użytku dziennika, w którym ma być zamieszczony. Na przestrzeni 1500 mil potrzeba 80 minut, aby przesłać dany rysunek i przygotować go zupełnie do danego dziennika.

Jak więc widzimy, dzięki tym nowym wynalazkom, przed dziennikami odkrywa się nowe, wielkie pole zdobyczy. Poszukiwanie aktualności, dochodzące dzisiaj do niebywałych granic, zyskuje nowe, świetne udoskonalenie, dzięki czemu wraz z depeszą, opisującą dany wypadek, pismo otrzyma jednocześnie i wizerunek prawdziwy danego zdarzenia, zdjęty na miejscu i natychmiast przesłany.

W parę minut dane pismo z najdalszych zakątków świata będzie mogło telegraficznie otrzymać nietylko martwe słowo, ale i żywy obraz tego wszystkiego, co dotychczas rysownik z fantazji jedynie przedstawiał.

Przyjdzie moment, w którym wielkie aparaty pokazywać będą, w szeregu obrazów sceny, dziejące się w różnych zakątkach świata, przed redakcjami pism, których współpracownicy z elektrografami w ręku przesyłać będą swe wiadomości codziennie.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 28 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kred. 633·—, Akcje węg. Zakł. kred. 639·—, Akcje Anglobanku 268·50, Akcje Unionbanku 532·—, Akcje Laenderbanku 401·50, Akcje Bankverein 444·—, Akcje Bodencredit 853·—, Akcje [illegible] Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei [illegible] 630·—, Akcje kolei połudn. 87·—, Akcje [illegible] lit. a) 245·—, lit. b) 239·—, Akcje kolei Elbe[illegible] 475·—, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 415·50 Akcje Rima Muranji 445·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.590, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 283·—, Oblig. węg. indemn. 92·40, Renta majowa 98·75, Austr. renta koron. 95·60, Węgierska renta koron. 92·90, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·20, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 proc. listy Banku hipot. 89·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·35, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·70, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92·60; 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·75, Losy tureckie 98·25, Marki 117·10, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 28 sierpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 253·50; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3 proc. 253·25; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 510·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc 256·60: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 246·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 79·50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 98·—. *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 15·80; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 395·50; Clary 40 zł. m. k. 144·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 75·—; Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62·25; Ofen 40 zł. 159·—; Palffy 40 zł. m. k. 161·50; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 48·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 25·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m. k. 223·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 78·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 396·50.

— **Wiedeń** 28 sierpnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 21·60 do —·—. Tendencja oziębła. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·80 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Berlin** 28 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 199·60, Staatsbahny 134·90, Disconto Comandit 174·40, Berlińskie Tow. handl. 136·—, Laura 183·75, Bochumery 165·75, Kolej połud. wschodnio-pruska 83·—, Ruble za go-

Pani Osnaldi porzuciła Roberta i panią Fryderykę, bo pobiegła na spotkanie młodzieńca, który z uroczystą miną rozglądał się w około.

— Witam pana, jakże się cieszę, żeś dotrzymał słowa... Mężu, oto pan Della Noce... Zostawiłam dla pana doskonałe miejsce, skąd będziesz mógł widzieć wszystko i notować zarazem. Sama pana zaprowadzę. Wiem jakie względy należą się wam, dziennikarzom.

Pan Della Noce wyjął monokl i ukłonił się z poważną miną; pani Arconti tymczasem poszła do gardereby, gdzie ubierały się panie, Robert zaś starał się przecisnąć przez tłum mężczyzn w salonie. Dlaczego przyszedł do Osnaldich? Sam nie umiałby na to odpowiedzieć; wiedział tylko, że widok Lucylli, wysławionej na ciekawe spojrzenia publiczności, przy boku nienawistnego człowieka, sprawi mu niewysłowioną boleść.

— Arconti — odezwał się tuż przy nim głos znajomy — cóż to, nie witasz dawnych przyjaciół?

— Przepraszam — odrzekł Robert — nie widziałem cię.

— Czy długo jeszcze zabawisz w Medjolanie?

— Kilka dni tylko.

— I wracasz do swoich kopalni?

— Wracam.

Ta krótka rozmowa przypomniała Robertowi, że urlop jego się skończył, a nic jeszcze nie było rozstrzygnięte. Państwo Dal Bono, Lucylla i pani Fryderyka łudzili się wciąż nadzieją, że potrafią go skłonić do przyjęcia swoich warunków, a milczenie jego utwierdziło ich w tem przekonaniu.

W sali nagle zapanowała cisza, która zwykle jest zapowiedzią ważnych wypadków. Pani Osnaldi przerwała rozmowę z dziennikarzem, któremu dawała objaśnienia do jutrzejszego artykułu i stanąwszy na taborecie, klasnęła w ręce. Na ten znak przyćmiono światło gazowe i podnie-

rodzinnych, ale radość tę mąci niejeden zawód, niejedno rozczarowanie. Zdawało nam się, że wyjeżdżając, zostawiamy pustkę w kochających sercach, tymczasem spostrzegamy, że pustka ta jest zapełniona; nowe upodobania i nowe stosunki zastąpiły nieobecnych, ukoiły żal i tęsknotę za nimi. Wszystko nam się wydaje inne, zmienione, lecz nie chcemy przyznać, że i my, żyjąc wśród innych ludzi i innych warunków, zmieniliśmy się także.

Robert i Lucylla widywali się codziennie, prowadzili wesołe rozmowy, lub sprzeczali się zawzięcie, ale żadne z nich nie poruszało drażliwego przedmiotu, który raz już omało nie doprowadził do zerwania. Lucylla, zaufana w potęgę swoich wdzięków, była pewna, że ostatecznie zwycięży, za to Robert nie liczył na zmianę w usposobieniu narzeczonej. Zawsze wracał od niej smutny i zniechęcony, w domu musiał znowu słuchać wyrzutów i nalegań matki, która nazywała go wyrodnym synem, nieznośnym pyszałkiem i niedorzecznym marzycielem. Nie bawił go teatr, nie zajmowały wizyty i przechadzki, nawet ulubione książki już nie wystarczały. Tęsknił za ciężką pracą w kopalniach, za wrażeniami walki, za życiem czynnem, jakie prowadził w Valdurji. To było prawdziwe jego powołanie, a pobyt w mieście z każdym dniem stawał mu się nieznośniejszym.

Lucylla miała co innego teraz w głowie: zbliżało się przedstawienie żywych obrazów, w których miała główną odegrać rolę, codzień też spędzała kilka godzin przed zwierciadłem, przymierzając kostjum Margerity. Próby odbywały się od czasu do czasu w domu państwa Osnaldich, a brał w nicy udział margrabia Moschi. Lucylla chodziła na nie pod opieką matki, a niekiedy i pani Fryderyki, która zawsze ubolewała nad brakiem przyjemności, do jakich przywykła.

Robert nie mógł oswoić się z tą myślą, że Lucylla będzie występowała publicznie z margrabią Moschi, ale prośby jego i przedłożenia rozbiły się o upór próżnej dziewczyny.

łówkę 216·60, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 102·60, Kolej Meridionalna 134·75, Losy tureckie 100·50, Renta włoska 98·90, „Harpener" kopalnie węgla 152·50, Kolej Marienburg-Mława 71·—, Konsolidation 283·—, Lombardy 21·60, Kolej Henry 87·50, Niemiecki bank narodowy 98·40, Kanada Profered 106·90; Akcje żeglugi hamburskiej 118·60.

Berlin 28 sierpnia. Austr. banknoty 85·35; prywatne — —.

Paryż 28 sierpnia. 3% renta 101·60; ... 27·65.

Frankfurt 28 sierpnia. Austr kredyty 199·30; Kolej państw. —·—; Laura —; Diamento —·—; Alpiny —·—.

Drobne Ogłoszenia

po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Oświadczyła mu stanowczo, że nie widzi przyczyny, dla której miałaby się wyrzec upragnionej zabawy, że Robert nie ma prawa żądać od niej takiej ofiary.

— Gdybyś był narzeczonym Lucylli, mógłbyś sprzeciwić się temu — mówiła pani Fryderyka — w każdym razie zawcześnie występujesz w roli tyrana.

W przeddzień widowiska przypuściła ostatni szturm do syna.

— Państwo Osnaldi liczą jutro na ciebie; byłoby niegrzecznie, gdybyś im odmówił... Zobaczysz, jak pięknie Lucylla wygląda w przebraniu Margerity. Margrabia Moschi jest wcale niezłym Faustem, ale mu brak tego szyku, jakim tyś się dawniej odznaczał, zanim zagrzebałeś się w tej pustyni... Inne obrazy są nieszczególne. Kuzynka Osnaldich, jako Judyta, ma ładne, czarne oczy, ale jest chuda i niezgrabna; już to z Lucyllą żadna mierzyć się nie może... Sama pani Osnaldi od lat dziesięciu mieszka w mieście, a mimoto dotąd nie umiała nabrać dobrego tonu; zawsze znać parafiankę. Przyjęcia ich, choć bardzo sute, mają jednak cechę parweniuszowską. Gdybyśmy byli bogaci, tobyśmy dopiero ludziom pokazali, jak się przyjmuje...

— Nigdy nie będziemy bogaci, droga mamo — przerwał Robert — niema więc co tem się zajmować.

— Poczekaj do jutra, a zmienisz zdanie — rzekła uroczyście pani Fryderyka. — Skoro zobaczysz Lucyllę jako Margeritę, dojdziesz do przekonania, że tylko ty powinieneś być dla niej Faustem... Po żywych obrazach nastąpi bal; mam nadzieję, że nie zapomniałeś tańczyć w Valdurji. Będę musiała wziąć jutro jedną ze starych moich sukien, cokolwiek przerobioną i odświeżoną. Mój Boże! na co mi to zeszło... Pomyśleć, że dawniej sprawiałam sobie co miesiąc nową suknię!...

XVIII.

W dzień przedstawienia tłumno i gwarno było w obszernym salonie państwa Osnaldich. W jednym jego końcu urządzono scenę, przed którą umieszczone były krzesła dla pań; panowie stali za krzesłami, nie mogąc się ruszyć z powodu ciasnoty. Ogólnie wyrzekano na gorąc i utrzymywano pocichu, że czerwiec jest zupełnie nieodpowiedni na przyjęcia, oglądając się czy gospodyni nie słyszy. Słusznie się obawiano tego, gdyż pani Osnaldi wszędzie było pełno, a szczególniej tam, gdzie się jej najmniej spodziewano. To przeciskała się między krzesłami, zajętemi przez panie; to przesuwała się wązkiem przejściem pod ścianą, gdzie stały ławki dla dzieci; to znikała za kurtyną, oddzielającą scenę; to wpadała do przedpokoju, to znów za chwilę roztrącała zbity tłum mężczyzn w salonie, jednemu rzucając uśmiech, drugiemu uściśnienie ręki lub pochlebne słówko. Pani Osnaldi ładną nie była, ale, dzięki swojej żywości i drobnemu wzrostowi, wydawała się młodszą, zwłaszcza w porównaniu z mężem ociężałym, który przypominał słonia.

Pan Osnaldi wytłumaczył żonie, że obowiązkiem jego było nie opuszczać przedpokoju, ażeby witać gości; korzystając z tego, leniwie kołysał się w trzcinowym fotelu na biegunach. Żona jednak przerywała co chwila to *dolce far niente* i szeptała mu jakieś polecenia na ucho. Tak ich zastał Robert Arconti.

— Wejdź pan, wejdź! — zapraszała gościnna pani Elwira — jest taki tłum w salonie, że z trudnością znajdziesz miejsce.. Nigdy się nie spodziewałam, żebyśmy mieli tylu łaskawych... Pani Arconti pójdzie ze mną; ręczę, że jesteś pani ciekawa jak wygląda nasza urocza Margerita. Droga dziewczyna nie dała czekać na siebie, jest tu od ósmej... Chodź pani ze mną do garderoby... Przepraszam, wrócę za chwilę...